

Pokochaj kabaret



W obrębie krakowskiego Rynku jest kilka kabaretów: „Pod Baranami”, „Pod Egidą”, „Loch Camelot”, a w trochę dalej, w Teatrze Stu, „Kabaret Czerwony Kapturek”. Pojawia się więc pytanie, po co jeszcze jeden, na scenie „Pod Ratuszem”? Młodzi aktorzy Teatru Ludowego nie zamierzają odpowiadać na takie pytania, bo to znaczy pytać, po co w ogóle sztuka. Wkroczyli na scenę należącą niegdyś do Teatru „Maszkaron” i z niewinnością w głosie śpiewają „Pokochaj mnie...”

„Pokochaj mnie...” to tytuł pierwszego odcinka serialu kabaretowego Joanny Olczak-Ronikier „Pod nieznanym jeszcze tytułem”.

Może ktoś powie, że nie ma jak kabaret polityczny, z aluzjami do władzy, nie ma jak dobry peerelowski skecz, kpiący z tłumocstwa władzy, czy modny ostatnio paszkwil na kler i Kościół. Jednak Teatr Ludowy proponuje koktajlowy rodzaj zabawy, bez narażania się komukolwiek — melanz stylów, dobrej i złej literatury, przedwojennych i powojennych piosenek, konwencji scenicznych. W kawiarence, przy stoliku wszystko może się zdarzyć. Mieszają się epoki, kobiety dojrzałe szaleńczo zakochują się w młokosach, Przeciętny Obywatel sprzedaje portrety Stalina, ktoś chce pisać wiersze, Dziennikarz drukować je w „Głosie Ludu”, Właściciel Knajpy (Jarosław Szvec) marzy, by na kabarecie zrobić fortunę. Godna podziwu stylizacja Damy (Agaty Jakubik) na przedwojenną divę sceny świetnie kontra-

stuje z współcześnie brzmiącymi i bardzo zabawnymi cytatami z Konwickiego, które wygłasza Poeta (Piotr Pilitowski). Duet Lucynka (Katarzyna Tlalka-Bryś) i Paulinka (Katarzyna Krzanowska) jest wart wszystkie pieniądze. Dziewczyny są bardzo naturalne — grają ot takie młode dzierlatki, co to „chcą do teatru”, ale i łatwo się zakochują. Podziw wzbudza muzyczne zestrojenie i dobór głosów aktorów, którzy bez wysiłku biorą wysokie „c”, z rozmachem zacinają na akordeonie (Piotr Piecha) i z gracją poruszają się po scenie. Nade wszystkim, niczym zły duch Carmen, góruje niepowtarzalny głos Marty Bizoń, która urzeka w tym spektaklu sposobem interpretacji tekstu, dojrzałością, wdziękiem i co tu dużo kryć, wznusza największych zatwardziałców.

Największą siłą „Pokochaj mnie...” jest przemyślany sposób doboru piosenek do odpowiednich typów aktorskich. Wysmakowane kostiumy (Małgorzaty Zwoliń-

skiej) delikatnie wydobywają charakter postaci. Jest wiele starszych i nowszych przebojów, wiele miłosnych westchnień, rozczarowań i sentymentów. Na szczęście reżyserka Barbara Krasieńska uciekła przed typowym dla niektórych kabaretów i nieznośnym moralizatorskim tonem starego zgreda. Na scenie „Pod Ratuszem” króluje wigor, poczucie humoru i przekonanie, że co było (Teatr „Maszkaron”), nie wróci. Dlatego artystom pozostaje obrócić wszystkie wspomnienia w figlarny żart, inteligentną zabawę i zamienić teatr na kabaret w dobrym stylu.

BOŻENA GIERAT-BIEROŃ

Teatr Ludowy, Scena „Pod Ratuszem”

Joanna Olczak-Ronikier, „Pokochaj mnie...”, pierwszy w dziejach serial kabaretowy pod nieznanym jeszcze tytułem”. Reż. Barbara Krasieńska, scenografia Małgorzata Zwolińska, opr. muzyczne Jerzy Kluzowicz. Premiera 10 lutego 1996 r.